

**„Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre ziarna padły na drogę, inne padły na miejsca skaliste, inne znowu padły między ciernie. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały.”**

Ziarno chrystusowego słowa pada na różną glebę. Tylko niektóre z nich jednak wydają plon. Większość zostaje zniszczona, zatracona. Tą glebą są ludzkie serca, które nie przyjmują prawdy o miłości Boga i człowieka. Można tu zapytać, do czego to może doprowadzić? Przekreślenie w ludzkim sercu Bożej Miłości zawsze skutkuje tragedią, jaką ludzie powodują w relacjach między sobą. Zagłusza ją nienawiść i wrogość, zło, które wypala w sumieniach ludzkie odruchy czyniąc człowieka straszliwym narzędziem zbrodni. Tak stało się w latach II wojny światowej, gdy życie ludzkie przestało mieć w oczach zbrodniarzy jakąkolwiek wartość. Potrafili chwycić za siekierę, nóż, karabin i bezlitośnie zabijać, zabijać, zabijać bezbronne dzieci, starców i kobiety tylko dlatego, że nie należały do narodu, społeczności, do której oni należeli.

Zamiast Bożych słów zasiane w nich było ziarno szatana, który zniewalał w amoku zbrodni już nie tylko poszczególnych ludzi ale całe narody. A gdy ktoś spośród nich budził się, uświadamiając sobie ogrom zbrodni, sprzeciwiał się barbarzyństwu, podzielał los ofiar, stając się winnym tego, że miał sumienie.

Dzisiaj patrzemy na te odległe, ale jakże ciągle bliskie czasy, z przerażeniem i niedowierzaniem. To niemożliwe, by człowiek był do tego zdolny. Czy można wyzbyć się tak zupełnie, absolutnie człowieczeństwa, czy wszyscy ci ludzie, należący do narodu ukraińskiego, byli do tego zdolni? Zapewne nie. Jedni zaślepieni szatańską nienawiścią odrzucili Chrystusa w swoim sercu, choć i oni niekiedy deklarowali, że czynią to w imię Boże. Inni przyłączali się do nich ze strachu, tłumiąc w sobie ludzkie odruchy, by nie być podejrzanym o sprzyjanie wrogom, by nie podzielić losu ofiar. Jeszcze inni patrzyli na to obojętnie, a może z diabelską satysfakcją, licząc, że uda się im zdobyć dla siebie ich mienie, ich dobytek. Czy byli tacy, którzy skrycie lub oficjalnie sprzeciwiali się tej rzezi? Tak byli i tacy, w których ludzkie odruchy, karmione słowami Chrystusa, pozostawały i starali się ratować, pomagać często bliskim sobie ludziom, sąsiadom, krewnym, przyjaciółom. Ilu z nich przypłaciło to życiem, tego nie wiemy. Bóg to wie.

Chrystusowe słowo padało także i na glebę żyzną przynoszącą plon. Tym plonem była obrona godności człowieka, obrona wartości, sprzeciw wobec zła. Ten sprzeciw wyrażał się zarówno obroną tych wiosek i miasteczek na Wołyniu, Podolu, w Ziemi Lwowskiej, z bronią w ręku Straży Obywatelskiej, która nie chciała dopuścić do kolejnych rzezi, jak też modlitwą za swoje dzieci, rodziców, dziadków tych wszystkich, którzy byli mordowani. Ilu z nich modliło się za swoich oprawców, tego nikt nie wie. Bóg to wie. Jakiego tego były plony? Tysiące ocalonych, którym udało się uniknąć śmierci, zebrani razem w różnych miejscach bronionych przed bandami UPA i OUN. I ci wszyscy, którzy zginęli, a których jak wierzymy, Bóg przyjął do swojej chwały, bo ponieśli śmierć męczeńską za wiarę i za miłość do Ojczyzny, za miłość do swojej Ojcowizny – za miłość do dzieci, rodziców i dziadków. To święci męczennicy nie znani z imienia i nazwiska – księża, siostry zakonne, rolnicy, urzędnicy, żołnierze, artyści, nauczyciele, policjanci, Polacy.

Ziarno Bożego Słowa padało i pada w ludzkie serca. Pada także w nasze serca. I dzisiaj jest ono zagłuszane, wypalane, odrzucane, gdy nie jest po myśli ludzkim dążeniom i oczekiwaniom. Bo te słowa są niekiedy zbyt trudne do przyjęcia dla tych, którzy żyją w

kłamstwie i grzechu. W przeszłości i dzisiaj są ludzie, którzy nie chcą uznać prawdy o człowieku i tym, który zhańbił się zbrodnią ludobójstwa i tym, który stał się bohaterską, ofiarą męczeństwa za wiarę i za Polskę. Wielu chce tę prawdę ukryć, wymazać z pamięci, bo przeszkadza w obecnych stosunkach, układach i sojuszach. Naiwni sądzą, że na kłamstwie o przeszłości będą wstanie zbudować bezpieczną teraźniejszość i przyszłość. Tak się jednak nie da. Cienie przeszłości pozostają. I dzisiaj tkwi w wielu sercach nienawiść odziedziczona po zbrodniach ojców i dziadów. Tego nie da się zagłaskać poklepywaniem po plecach i deklaracjami o przyjaźni. Jedni i drudzy muszą otworzyć karty historii, te nawet najboleśniej i odpowiedzieć sobie na pytanie, gdzie tkwi źródło tych zbrodni? Odpowiedź jest prosta. Podałem ją na początku kazania. Przekreślenie Prawa Bożego, Chrystusowej Ewangelii Miłości doprowadziło do tej straszliwej rzezi na wschodnich Kresach Rzeczypospolitej. Poznanie możliwie wszystkich faktów, określenie każdego losu człowieka, który poniósł śmierć, poznanie sprawców zbrodni, da rzeczywistą odpowiedź kto jest winny, kto jest odpowiedzialny.

Nie można równoważyć katów z ofiarami, nie wolno przyrównywać masowej zbrodni, która pochłonęła 200 tys ofiar, planowo i systematycznie zabijanych według określonych z góry planów, sposobów i metod, z reakcją obrony, odwetu i bezsilnej rozpacz, która zaowocowała walką osaczonych i mordowanych z tymi, którzy zagrażali ich egzystencji. Nie wolno ziarna prawdy mieszać z plewami chwastów, mających zagłuszyć głos historii.

Dla nas dzisiaj jakże ważne są słowa Chrystusa wypowiedziane na końcu dzisiejszej Ewangelii: „Ziarna...padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha”. My jesteśmy tą żyzną ziemią, która wydaje plon. Dla jednych z nas ten plon będzie stokrotny, gdy przyjmiemy za program swego życia głoszenie prawdy o tym co się stało 68 lat temu i w latach kolejnych, bez względu na to czy się to komu podoba czy też nie. Inni z nas przyjmą tylko 60% z tego co usłyszeli, inni 30%. Nie można jednak pozostać na to obojętnym, twierdząc, co mnie to obchodzi, to mnie nie dotyczy. Jezus jasno powiedział: „Kto ma uszy niechaj słucha!” Nie można, nie wolno być na to głuchym. Jeżeli to słyszysz, to musi cię to poruszyć, wstrząsnąć. Bo to jest ostrzeżenie, wezwanie, apel, by nigdy się to nie powtórzyło.

Ktoś powie: żyjemy w innych czasach, ludzie dzisiaj są inni. Czyżby? Zobacz co się dzieje na świecie, w Afryce, w Afganistanie, w Pakistanie, na Białorusi. Czy myślisz, że jesteśmy samotną wyspą, do której żadne niebezpieczeństwo nie dotrze?

Ludzie zaślepieni swoim dobrobytem, wygodą życia do końca nie chcą widzieć tego co jest nieprzyjemne. Zgadza się krok po kroku na to co ponad nimi się decyduje o ich losie, uważając, że przecież będą się mogli dostosować do nowych warunków. Nie odezwie się w nich sygnał, dzwonek alarmowy wzywający do sprzeciwu wobec zła, które raptem może się pojawić u progu ich domów, gdy ktoś powie, jeśli za godzinę nie opuścisz swego domostwa, zginiesz, tak jak to przeżywali Polacy 70 lat temu. Tylko poznanie przyczyn zła, odkrycie prawdy o człowieku, do czego jest zdolny, a to dzieje się na bazie przeszłości, daje nam instynkt samozachowawczy, który potrafi określić jakie może pojawić się niebezpieczeństwo w przyszłości. Poznanie historii to najlepsza nauka, określająca naszą teraźniejszość i przyszłość. I nie myśl, że cię tylko straszę, wprowadzam w stan paniki. Nie, ja Cię tylko ostrzegam, uczę w oparciu o to co mówi Chrystus.

Musimy być ziemią, która przynosi plon obfity. Ziarno prawdy jest zaczynem tego co przyniosą plony zasiane przez siewcę, przez Boga. Jakie będą plony słów, które dzisiaj padają do naszych serc, przekonamy się już wkrótce.

Przeżywamy dzisiaj kolejną rocznicę rzezi wołyńskiej. Czy tylko po to by rozpamiętywać przeszłość? Nie. Przeżywamy ją po to by wyciągać wnioski, by na przemyśleniu i zrozumieniu jej przyczyn, uczynić wszystko co możliwe, by do podobnych sytuacji nigdy nie doszło. Musimy jednak dokładnie je rozpoznać w oparciu o doświadczenie historii, by stać się mądrzejszymi od tych, którzy nie chcąc znać prawdy stają się głupcami, których można oszukać, zniewolić, sobie podporządkować by stali się narzędziami przyszłego zła, które może być jeszcze straszniejsze od tego, którego zaznali nasi Rodacy 68 lat temu. Nie pozwólmy się oszukać. Nie dajmy się zastraszyć poglądom, że to niemodne, niebezpieczne, zacofane, oszołomskie, niepopularne. To my znamy prawdę i ona stanie się podstawą do budowania naszej przyszłości, przyszłości naszej Ojczyzny, dumnej, niepodległej, wolnej.

Ks. Krzysztof Bojko